Nr. 128. We Lwowie, – Wtorek dnia 4. Czerwca 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, t. j. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Sainte Pères 31. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 c.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 3. czerwca.

Między Kroatami a Serbami w Dalmacji przyszło nareszcie do kompromisu co do wyborów sejmowych. Serbom zapewniono dwa dalsze mandaty, które były dotąd w ręku Włochów (wskutek usuwania się Serbów w głosowaniu), a natomiast zobowiązali się Serbowie tam, gdzieby Włosi stali przeciw Kroatom, głosować na kandydatów kroackich. W skutek tego kompromisu łatwo stać się może, iż Włosi dalmaccy tylko trzy mandaty do sejmu otrzymają.

W sobotę odbyła się w Pradze narada komitetu wykonawczego posłów niemieckich w Czechach, na której także reprezentanci centralistycznej szlachty czeskiej byli obecni, a wczoraj odbył się wiec centralistyczny w Pradze. Plener zaznaczył na nim, wiadome zresztą od dawna, żądania liberałów niemieckich w Czechach; są to: utworzenie kuryj wyborczych według narodowości i odgraniczenie powiatów, w których język niemiecki jest używany. Uchwalono trzymać się dalej polityki abstynencyjnej.

Jak pisma petersburskie donoszą, w celu dalszej rusyfikacji prowincyj Nadbałtyckich, mają być zniesione istniejące dotychczas sądy powiatowe, oraz sądy kolegialne z wyboru; na ich miejsce będą ustanowieni sędziowie parafialni, przez rząd mianowani.

Według *Corr. de l'Est*, pobyt szacha w Petersburgu nie dopisał nadziejom Rosjan, mianowicie z powodu, że Anglikom nadał koncesję na założenie banku w Teheranie, w krajach wschodnich bowiem ci są niejako panami kraju, w których ręku obieg pieniędzy pozostaje. Obawiają się więc w Petersburgu, że ta koncesja ogromne, niepowetowane szkody wyrządzi handlowi rosyjskiemu w Persji. Dzienniki ganią z tego powodu burmistrza petersburskiego, Lichaczewa, że szachowi świetne, kosztowne przyjęcie urządził, i że mu przepyszne album widoków Petersburga wręczył, podczas gdy przyjazd księcia czarnogórskiego prawie niepostrzeżenie przeszedł.

Według *Nationalztg.* będzie szach perski podejmowany w Berlinie z szczególną dystynkcją, tak ze względu na stosunki handlowe między Niemcami a Persją, jak i na ogólne położenie polityczne.

Dzienniki madryckie donoszą, że cesarz Wilhelm wkrótce odwidzi Hiszpanię i Portugalię.

Wissmannowi zaczyna się niepowodzić we wschodniej Afryce; jak słychać, wybuchła w jego obozie między murzynami ospa, która tam zazwyczaj srogie sprawia spustoszenia. Nadto z powodu pory gorącej, choroby grasują tamże między Europejczykami, zwłaszcza na eskadrze niemieckiej, i Wissmann telegrafował do Berlina o lekarzy.

Rząd niemiecki wręczył już szwajcarskiemu odpis przesłuchań z Wohlgemuthem, które się znacznie różnią od relacji kantonu Aargau, któremu też akta owe rząd szwajcarski przesłał z żądaniem wyświecenia sprawy.

Rząd szwajcarski zaproponował włoskiemu, aby się konferencja względem tunelu pod górą Simplon w pierwszej połowie czerwca zebrała.

Z Wiednia telegrafują do *Czasu*: „Nadeszło tu listy z Paryża ze sfer rządowych, zwłaszcza z ministerstwa spraw zewnętrznych, świadczą o znaczącem podniesieniu ducha i obudzeniu się poczucia siły i znaczenia Francji. Jestto nierównie więcej następstwem pewnego zbliżenia się Rosji do Francji, niż wielkiego powodzenia wystawy; zbliżenie zaś to Rosji spowodowane zostało jeszcze bardziej zamiarem wciągnięcia Anglii do potrójnego przymierza, niż odświeżeniem już dawnych, znanych z Włochami stosunków. W Paryżu oczekują przybycia kilku wielkich książąt na wystawę. Największe rozdrażnienie panuje tam przeciw Włochom i postanowiono zaciętą z nimi walkę o wpływy, zwłaszcza na Wschodzie".

Carnota przyjmują w podróży jego po północno-zachodniej Francji z wielkim zapałem i okrzykami: Niech żyje Carnot! niech żyje republika! W Lens defilowało przed nim 20.000 robotników górniczych.

Wszyscy ministrowie francuscy rozesłali do podległych sobie urzędników okólnik, surowo zabraniający im agitowania przeciw republice, i nakazujący, aby we wszystkiem byli posłusznymi wykonawcami i pomocnikami prefektów.

Król Humbert wrócił z synem do Rzymu w sobotę, właśnie w rocznicę konstytucji włoskiej. Przyjmowano go z ogromnym zapałem, wznosząc oraz okrzyki na cześć Niemiec i ich cesarza. Do zebranej na dworcu kolejowym Rady miejskiej rzekł król: „Znaczna część festynów niemieckich trzyma się wizerunku wilczycy (herb Rzymu), który wizerunek w Berlinie częściej spotykałem niż w Rzymie".

W Włoskiej Izbie posłów odbyła się w sobotę dyskusja nad wezwaniem komitetu dla pomnika Giordana Bruno, aby Izba na odsłonięcie onego przedstawicieli wysłała. Prezydent oświadczył, że nie jest to w zwyczaju, aby Izba urzędowo reprezentowaną była tam, gdzie rząd nie jest reprezentowany, ale kiedy dopuszczony może pójść jako zaproszony. Crispi dodał, że rząd dlatego nie będzie reprezentowany, ponieważ nie chodzi o uroczystość urzędową, ale Izba może uchwalić co się jej podoba. Przyjęto wreszcie wniosek Baccariniego, aby Izba posłów miasta Rzymu na ten obchód wysłała. Pomnik już jest ustawiony.

Papież dał Propagandzie milion franków na cele misyjne.

W korespondencji z Sofii do *Polit. Corr.* wystąpiono stanowczo przeciw zarzutom, czynionym rządowi bułgarskiemu, jakoby popierał propagandę katolicką w Bułgarji. „Zarzuty te, mające widocznie na celu dyskredytowanie księcia i rządu w oczach prawosławnej ludności, opierają się na tem, iż kilku braci i sióstr katolickiego domu misyjnego w Adrjanopolu przybyli na czas krótki do Rumelii Wschodniej, celem zakładania tam szkół, rząd jednak udzielając im pozwolenia, zastrzegł wyraźnie, iż nie będą udzielać nauki religii dzieciom prawosławnym. Rząd przeto nie tylko nie popiera propagandy katolickiej, lecz owszem stawia jej wszelkie możliwe zapory."

Z Konstantynopola donoszą, że król Milan powraca z podróży swej przez Libanon i zabawi mniej więcej przez miesiąc w stolicy tureckiej.

Wódz hordy Kurdów, Musa-bej, o którego napadach na ludność amerykańską donoszono, schwytany został w Armenii przez władze tureckie i osadzony w bezpiecznem więzieniu w Trebizondzie, zkąd niebawem przewieziony zostanie do Konstantynopola.

Wybory sejmowe.

W Przemyślu odbyło się d. 31. maja posiedzenie tamtejszego komitetu przedwyborczego, który się z polecenia komitetu centralnego ukonstytuował. Posiedzeniu przewodniczył wiceprezes Rady powiatowej dr. Władysław Czajkowski. Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono jednomyślnie na posła z okręgu gm. wiejskich Przemyśl-Niżankowice popierać kandydaturę dotychczasowego posła, ks. Adama Sapiehy, który górującem swem stanowiskiem w sejmie i stanowczą obroną interesów ludu wiejskiego w sprawach rolniczych, jak np. w sprawie uprawy tytoniu, tak wielkie położył zasługi.

Uchwalono także zwołać na dzień 7. b. m. obszerniejszy komitet, w którego skład wejdą włościanie i mieszczanie z miast, głosujących w tamtejszym powiecie wśród mniejszej posiadłości.

W przemyskiej „Besidzie ruskiej" odbyło się d. 30. maja posiedzenie komitetu ścisłego przedwyborczego, d. 31. zaś zgromadzenie wyborców. I tutaj omawiano różne kandydatury i postawiono ostatecznie jako kandydata z przemyskiej kurji mniejszej własności, przeciw ks. Adamowi Sapieże p. Józefa Gromnickiego c. k. notarjusza z Niżankowic. Świetna to ilustracja pojmowania „interesów" ludu w ruskich komitetach!

Dla wyborów komitetu przedwyborczego miejskiego, odbędzie się zgromadzenie wyborców w drugi dzień Zielonych świąt; walne zaś zgromadzenie dla wysłuchania kandydatów zwołane ma być na d. 17. b. m.

* * *

Komitet centralny dla zachodniej Galicji zatwierdził następujące kandydatury poselskie:

Na okręg gmin wiejskich Nowy Targ-Krościenko Edwarda hr. Raczyńskiego.

Na okręg gmin wiejskich Nowy Sącz-Grybów-Ciężkowice notarjusza Edmunda Klemensiewicza.

Na okręg gmin wiejskich Limanowa-Skrzydlna Tadeusza Romera.

Na pismo komitetu miast uchwalono odpowiedzieć, że komitet w myśl instrukcji Koła sejmowego nie może wchodzić w rokowania z jakąkolwiek inną organizacją wyborczą.

* * *

D. 29. maja odbyło się w położonej tuż pod Nowym Sączem gminie, Chełmcu polskim zgromadzenie przedwyborcze włościan, na które przybyło około 68 osób, a to wójtów i wybitniejszych włościan, prawie wyłącznie z północno-wschodniej części powiatu. Po dłuższej dyskusji w ciągu której trzech wójtów przemawiało za zgodnem postępowaniem z powiatowym komitetem przedwyborczym i za odstąpieniem od stawiania włościańskiego kandydata, uchwalono poprzeć przy wyborach tylko kandydata włościanina. Przy głosowaniu otrzymał Stanisław Potoczek, wójt z Rdziostowa, 51 głosów, Wojciech Ciągło, wójt z Mostek 11 głosów, a Tomasz Ciągło, wójt z Podegrodzia 9 głosów. Stanisław Potoczek, naczelnik do 267 dusz liczącej gminy, nie brał dotychczas udziału w życiu publicznem, umie czytać i pisać, ale zdolności większych nie posiada. Jest on zięciem włościanina Adama Sikorskiego, który dotychczas zawsze występował osobiście jako kandydat, a był i teraz na tem zgromadzeniu, lecz wpływu swego używał obecnie tylko na rzecz zięcia. Pojawiają się oprócz tej i inne jeszcze kandydatury włościańskie, jak np. Józefa Obrzanowskiego z Siedlec, Wojciecha Ciągło z Mostek itd. Każdy z nich ma swoje kółko zwolenników, a wobec tego rzeczą jest prawdopodobną rozstrzelenie się głosów.

* * *

W Jarosławiu dla wyboru posła z okręgu gmin wiejskich Jarosław-Sieniawa-Radymno zawiązał się komitet pod przewodnictwem p. Edwarda Mieczewskiego. Komitet ten na posiedzeniu z dnia 30. maja postanowił poprzeć kandydaturę Stefana hr. Zamoyskiego z Wysocka.

Dla wyboru posła z miasta Jarosławia ukonstytuował się komitet wyborczy, w skład którego weszło 36 członków, pod przewodnictwem burmistrza p. Karola Bartoszewskiego. Dnia 26. maja odbyło się zebranie tego komitetu, na którem [illegible] p. Karol Bartoszewski oświadczył, że o mandat poselski ubiegać się nie będzie, poczem profesor Aleksander Truszkowski, podniósłszy w dłuższej przemowie znaczenie dla kraju zasługi Stanisława hr. Badeniego, zaproponował uchwałę, aby uprosić go, by przyjął ewentualny wybór na posła z miasta Jarosławia.

Drugi mowca p. Henryk Rutkowski żądał natomiast uchwalenia zasady, że mandat poselski z miasta Jarosławia nikomu innemu tylko obywatelowi tego miasta ofiarowany być może. Gdy dyskusja nad temi dwoma wnioskami nie doprowadziła do wytworzenia opinii, odroczono decyzję co do wyboru kandydata na posła do dni czternastu. Przewodniczący zapowiedział, że przed zapadnięciem decyzji zwoła jeszcze posiedzenie w obszerniejszem gronie, na które zaprosi [illegible] członków i wyborców ściślejszego komitetu.

* * *

W sprawie wyboru z m. Tarnopola otrzymujemy następujące pismo:

„Wielmożny Panie Redaktorze! Racz pan umieścić w łamach swego pisma co następuje:

Korespondencja z Tarnopola, umieszczona w *Kurjerze lwowskim* w nrz. 150 w rubryce „Wybory do sejmu" z notatką i z tą niegodziwą insynuacją „że ci panowie — pomiędzy którymi jest i moje wymienione nazwisko — przeprowadzają, czy to wybory gminne, czy wybory do sejmu w ten sposób, że przyrzekają jednym wyborcom udzielenie z Kasy oszczędności pożyczki osobistej, innym zaś grożą egzekucjami lub też odmówieniem udzielenia pożyczek", z której to insynuacji wyprowadza tam następnie [illegible] ukrywający się, za popularnością goniący a o swoją kieszeń przedewszystkiem dbający obywatel-korespondent, że Kasa oszczędności nie powinna być polityczną i środkiem agitacji zwłaszcza w osobistych wygodach.

Temu p. korespondentowi nie odpowiadam, gdyż go, jako strzelającego z po za płotu [illegible], nie uważam za godnego odpowiedzi. Ze względu atoli na to, że podobnemi kłamstwami opinia publiczna rozmyślnie bałamuconą może być, oświadczam, że [illegible] na odezwę „większości wyborczych", jako wynik przewrotności i złej woli, [illegible] w mętnej wodzie łatwiej łowić ryby.

Tyle wypowiedzieć nakazywał mi w interesie sprawy [illegible] obowiązek obywatelski, któremu [illegible] zawsze wiernym, jako obywatel tutejszego grodu, na którego [illegible] i godności wielce mi zależy.

Tarnopol 1 czerwca 1889.

Ludwik Puntschert."

* * *

Komitet wiecu miast i miasteczek nie szczególną cieszy się sympatją — po miastach. [illegible] *Gazeta przemyska* w nr. 35 znakomitą ocenę utworzenia, programu i działania rzeczonego komitetu z demokratycznego punktu widzenia, a ocena ta wypadła dość ujemnie.

W programie wiecu — mówi *Gazeta przemyska* — wśród mnóstwa utartych i popularnych haseł, przeciw którym już dziś nikt nie wystąpi, [illegible] znajdowały się tylko dwie śmielsze myśli, tj. zniesienie kurji wyborczych i zaprowadzenie jednolitych okręgów — a w danym razie przynajmniej powiększenie liczby posłów z miast. Lecz czy samo powiększenie liczby posłów z miast jest już wzmocnieniem żywiołu demokratycznego w Sejmie? *Gaz. przem.* wykazuje słusznie, że [illegible] garstka 28 posłów [illegible] jeżeli rozpryska się [illegible] między wszystkie kluby.

„Powiększenie więc liczby posłów z miast — mówi *Gazeta przemyska* — samo przez się nie zmieni nic, [illegible] posłów pożądanych, których [illegible] większy i skuteczniejszy, jak dotychczasowa garstka demokratów, stawić mogli opór nawale konserwatywnej. Powiększenie liczby posłów z miast nabrałoby znaczenia dopiero wówczas, gdyby kandydaci do mandatów poselskich czuli się przynajmniej moralnie obowiązanymi do wyjawienia swych zasad i poglądów w dziedzinie politycznej, religijnej i społecznej. [illegible] niektórzy posłowie z miast przy kandydowaniu wygłaszali mowy programowe, ale w nich [illegible] po za pełno utartych haseł i ogólników — pięknymi słówkami ubranych, a wyborcy dawali się na te plewy łapać. [illegible] zbiór konkretnych zasad i projektów szczerze demokratycznych. [illegible] możliwość szczerze solidarnej organizacji wyborców w miastach. Przeciwnie, gdyby konkretny a szczerze postępowy program poparła większość wiecu, byłaby rzecz jasna i pożądana miała wielką powagę za sobą.

Taka droga właśnie, poruczająca kastowe również zamknięcie się w obrębie kurji miejskiej, byłaby apelem do postępowych żywiołów we wszystkich kurjach, [illegible]

„Jeżeli więc p. Romanowicz — mówi *Gaz. Przemyska* — przy układaniu programu zastosował inną metodę, metodę wspólnej wędki dla wszystkich ryb bez różnicy ich gatunku, [illegible] Autor programu wiecu, polując na skaptowanie wszystkich bez różnicy uczestników wiecu zapomniał o zasadzie *clara pacta faciunt amicos*, zapomniał także, iż lepiej mieć przyjaciół nielicznych, ale rzeczywistych i wiernych, zamiast licznych a pozornych".

Znaczące objawy.

Na powierzchni zgniłego pokoju europejskiego, podobnego bardzo do kałuży zgniłej wody, pokazują się znowu groźniejsze zmarszczki, dowodzące, że zapanował zagadkowy wiatr północny, który [illegible] może wywołać burzę europejską. Na barometrze giełdowym zanotowano te depresję zniżką kursów.

A w czemże ją upatrzono?

Oto w trzech faktach, które w związku ze sobą pojęte, stały się teraz nader niebezpieczeństwa. Pierwszym z nich jest rewolta uliczna w Belgradzie i uwięzienie przez rząd wybitnego zwolennika Austrji, Garaszanina, a następnie [illegible] do Belgradu ekssmetropolity Michała, [illegible] rusofila — drugim faktem toast cara na rzecz księcia czarnogórskiego Mikity, w którym Aleksander III. nazwał [illegible] „jedynym szczerym i wiernym przyjacielem Rosji" — trzecim faktem nareszcie, to mowa Salisburego w Izbie lordów, w której premier angielski [illegible] swe uzbrojenia.

Polityczne światło, jakiem dzienniki oświetlają te wypadki, zmienia się oczywiście według stanowiska, jakie zajmują komentujące je pisma. [illegible]

„Takie dziwnie rozmaitymi [illegible] — pisze *Nowoje Wremia* — [illegible] Mamy pod tym względem pewne wskazówki. Po-

Listy ze wsi.

XVIII.

Jezupol d. 31. maja 1889.

Pan Ludwik Wierzbicki był tak łaskaw, iż mi przysłał broszurę swoją o bóżnicy żydowskiej w Jabłonowie nad Prutem, przyozdobioną licznemi rycinami, wyobrażającemi tak malowniczą zewnętrzną postać budynku, jakoteż liczne malowane ornamenta, któremi jego ściany przystrojono. Budynek sam ma dalekie podobieństwo do starodawnych lamusów szlacheckich, pobitych gontem od góry do dołu; na ornamentach ściennych widać zapewne także pomysły barokowe, właściwe początkowi 18 stulecia, ale widać przedewszystkiem, żywo przez wieki przechowaną tradycję starożytnego Wschodu; te same zwierzęta, te same liście i floresy, które wyobrażano niegdyś w Niniwie, na ścianach pałacu Assarhadana albo Salmanassara.

Pan Wierzbicki należy do tych mężów zasłużonych, którzy pierwsi zwrócili baczną uwagę na piękność motywów artystycznych, przechowanych przez lud na Rusi, a których początek sięga także nieraz najodleglejszej starożytności. Wspaniałe wydawnictwo, zawierające wzory haftów czerwonoruskich, zwróciło na siebie uwagę nietylko naszej publiczności, ale także wielu znawców zagranicznych. Dziś p. Wierzbicki wkroczył w inną dziedzinę, nie mniej ciekawą a bardziej tajemniczą, przypatrując się artystycznym tradycjom tego obcego ludu, co zamieszkał pośród naszego ludu, żywych świadków dziejów starego zakonu, którzy się zbiegli ze czterech stron świata, aby osiąść w Polsce narodem, liczniej jak niegdyś w Palestynie, i aby dźwignąć pośród nas miasta wyłącznie żydowskie, ludniejsze podobno od dawnej Jerozolimy.

Nieraz dumałem wśród starego żydowskiego okopiska, patrząc na herby dziwaczne i symbola prastare, wykute na kamieniach cmentarnych i pragnąc, aby kiedyś ktoś z oświeconych a nie uprzedzonych, zajrzał w tajemnicę żywota tego narodu, co żyje bez ojczyzny od wieków tylu, w pogardzie u wszystkich, prześladowany, ścigany, cierpliwy, zawzięty, a wśród poniżenia swojego przekonany, że jest powołanym kiedyś jeszcze zawładnąć nad światem. Nie podobna prostym rozumem ludzkim wytłumaczyć sobie to, że przetrwał tyle prób, tyle prześladowań, tyle klęsk niewysłowionych i to, że go wiatry dziejowe na proch nie rozniosły, miotając nim po obliczu całej ziemi. Apologeci chrześcijaństwa wskazują na Izrael, jako na cud nieustanny, jako na naród przechowany wbrew prawom natury aż po dziś dzień, na to, aby świadczył o gniewie Bożym, na to, by z jego łona wyszedł na ziemię potężny antychryst, i na to, by wreszcie, ukorzywszy się przed krzyżem, wrócił do praw narodu najmilszego Bogu. Racjonaliści i liberaliści radzi nie zważają na mnogi zabobon żydów, aby w nich powitać reprezentantów najprostszej religii, czystego monoteizmu, pozbawionego hierarchii kapłaństwa, a stając w ich obronie, mniemają nieraz, że za ich pomocą zdołają obalić gmach znienawidzony chrześciańskiego Kościoła. Polak stając przed nimi nie może się nie zapytać, jaki to dziwny wyrok Opatrzności zrządził, że żydzi osiedli w ogromnej większości swojej pośród narodu przeznaczonego na nieszczęścia, podobne chyba nieszczęściom żydowskim, że ich drugą ojczyzną stała się Polska, i że los Izraela zdaje się być na przyszłość nie rozłącznie związanym z losem naszego własnego narodu.

Nie ulega wątpliwości, że Polska byłaby silniejszą, zdrowszą, bogatszą i bardziej oświeconą, gdyby żydzi nie byli osiedli pośród nas jako naród osobny a odrębny, prawdopodobnie Rzeczpospolita nie byłaby upadła, gdyby jeszcze Piastowie nie byli rozwarli na oścież gościnnych bram polskich dla rozprószonych synów Izraela. Miejsce niezliczonego napływowego żywiołu, było zajęło mieszczaństwo chrześciańskie, narodowe, któreby nie było dopuściło do jednostronnego wszechwładztwa szlachty, któreby było poparte władzą króla i rządu, i któreby pojęcie narodu byłoby rozciągnęło na wszystkie warstwy społeczeństwa. Zamiast narodu i ludu, oddzielanych od siebie przez obcego żyda, byłby powstał naród jednolity, świadom siebie i wszędzie zarówno patrjotyczny, na którego rozbiór obca przemoc nie byłaby się nigdy targnęła, tak samo jak nikt nie marzy o podboju Francji albo Anglii. Żydzi nie dopuścili, by to się stało, a kto szuka przyczyn upadku Polski, powinien na pierwszem podobno miejscu zapisać napływ żydowski na nasze ziemie. Żydzi bawią pośród nas od sześciuset lat, a są dotąd pośród nas osobnym narodem i obcym narodem. Prawda, żeśmy sami długo o te się starali, aby obcymi pozostali, żeśmy nimi pomiatali, żeśmy im urągali, że nie sam jeden Kaniowski strzelał do żydów, jak do zwierząt niemych, i żeśmy ich tylko dla tego w granicach Rzeczypospolitej cierpieli, żeśmy im nawet dlatego wychodźtwa bronili, ponieważ wygodnie było szlachcie mieć na swoje rozkazy, kupców, dzierżawców, lichwiarzy i rzemieślników, tak pokornych, że w prochu pełzali przed wielmożnym panem, a tak obcych, że i zamarzyć o tem nie mogli, aby kiedyś mieli sięgnąć po jakiekolwiek polityczne prawa Rzeczypospolitej. Ale nie mniej prawda, że żydzi także o tę swoją odrębność narodową zawsze dbali, że przechowanie tej odrębności głównem przykazaniem ich religii, głównym celem ich mnogich obrządków i zabobonów, że dotąd ogół żydowski robi z religii i z obowiązku wszystko co tylko robić można, aby się nie zmięszać z naszym narodem, że żyd nie siądzie do naszego stołu, nie kupi od nas ani mięsa ani pieczywa, ani nabiału, a podobno opłaca chrześciańską wzgardę nie mniejszą wzgardą dla chrześcianina.

Żyd jest dla nas bardziej obcym jak Niemiec albo Francuz, którzyby pośród nas osiedli; oddziela nas od niego przepaść religijna, oddzielają odwieczne przesądy, których się pozbyć trudno, oddziela wreszcie rasa głęboko różna, uwydatniająca się rysami twarzy, u żydów zazwyczaj zresztą piękniejszemi jak u nas, ale czasami brzydszemi inaczej, a przez to dla nas odrażającemi. Rasa semicka nałożyła piętno swoje na głos żydów i nadała jemu tony dla nas nie miłe, których się żyd może pozbyć tylko za pomocą najstaranniejszego wychowania. Przytem nędza, w której większość żydów żyje, a nędza bezczynna, sprawiła, że żyd przedstawia się zazwyczaj w naszej wyobraźni jako istota wątła, wychudła, ubrana niechlujnie, żyjąca w nieznośnym swędzie, chora na oczy, której z ust czuć, i którą robactwo obsiadło. Ogromna większość żydów nawet zamożnych, zdrowych i czystych, zajmuje się tylko interesami bankowemi i handlarskiemi a odznacza się wielką chciwością i nie zbyt wielką uczciwością, a wielką bezwzględnością wobec chrześcian ubogich, ciemnych, albo lekkomyślnych; a ztąd powstała u ludu i nawet u oświeconych wielka niechęć dla żydów bez wyjątku i ztąd poszło, że nawet żyd niechętnie słyszy, gdy go kto żydem nazwie, a chce się nazywać izraelitą, tak jak gdyby pochodził od jednego z dziesięciu pokoleń północnych, które zaginęły.

Wśród innych narodów Europy jest żydów nadzwyczaj mało, najliczniej i może są na Węgrzech i w Wołoszczyźnie, ale i tam jest ich nierównie mniej niż u nas. W Niemczech, we Francji, w Anglii, we Włoszech, ledwo tu i owdzie można napotkać żyda; jednak od czasu, jak im nadano obywatelskie prawa, zdobyli wszędzie dla siebie stanowisko znaczące, a może bardziej nawet wpływowe, jak u nas, gdzie mieszkają miliony żydów. Zdolności wszelkiego rodzaju, wytrwałość żelazna, solidarność a częstokroć bezwzględność, oddały w ręce żydów, znaczną część pracy europejskiej, przeważne stanowisko w świecie finansowym a przeto także wpływ nie mały na politykę państwa, i na wyobrażenia narodów. Robiąc dla siebie coraz szersze miejsce wśród społeczeństwa, musieli nie jednego wyprzeć z dawniej zajmowanego stanowiska, a przezto musieli wzbudzić przeciw sobie nie jeden żal głęboki; zuchwałe wygadywanie na tradycje historyczne i na wiarę narodów, pośród których osiedli, wzbudziły przeciw nim niechęć ludzi przywiązanych do przeszłości i ludzi pobożnych; zaczęto im przypisywać niejeden polityczny błąd, popełniony przez stronnictwa liberalne, i dawne nieobumarłe jeszcze przesądy, odżyły na nowo z zadziwiającą siłą; nienawiść średniowieczna do żydów przybrała imię antisemityzmu i znalazła rzeczników gorących na Węgrzech, w Niemczech i nawet we Francji, i stała się jednym z czynników politycznych, z którymi się dziś trzeba liczyć koniecznie.

I u nas nie brak głosów antisemickich, a grunt do walki z żydami jest w chrześciańskiem społeczeństwie od dawna przygotowany. Nie ulega żadnej najmniejszej wątpliwości, że mnóstwo żydów na wsi osiadłych wyzyskuje naszego chłopa

dług relacji *Temps'a*, znaczne przygotowania poprzedziły zgromadzenie. Przywódzcy austrofilów chcieli pono przekonać, że szeregi ich stronników znacznie się zwiększyły od chwili abdykacji króla Milana. Ale jeśli tak jest, to w jakimże celu zwołani z całego kraju „napredniacy" byli zaopatrzeni w broń? Liczono na 2.000 uczestników zgromadzenia, zebrało się nie całe 600. Napredniacy z okręgów bardziej oddalonych od Belgradu, najęli parostatki w celu przywiezienia stronników do stolicy Serbii; inni mieli przybyć konno, z muzyką i sztandarami. Dwa tysiące partyzantów zbrojnych, podzielonych na piechotę i kawalerję, podlegających rozkazom jednego wodza, człowieka śmiałego i nawykłego do dzierżenia władzy w swem ręku, stanowiłyby w istocie, zwłaszcza jak na Belgrad, siłę poważną i mogłyby istotnie piwa nawarzyć. Garaszanin spodziewał się jeszcze, że połączą się z nim liczni członkowie stronnictwa radykalnego. Jakież były istotne zamiary przywódzcy? Czyżby były minister-prezydent pragnął istotnie tylko nahałasować na zgromadzeniu? Nie, sprawę ciemną poczynał, a tembardziej podejrzaną, że Austrja udzieliła mu znaczne sumy pieniędzy. Wojska austrjackie ściągały się, jak wiadomo, do serbskich prowincyj Węgier, a to od czasu abdykacji Milana i zbiegiem po tamtej stronie Dunaju, na przeciwko Belgradu, stoi dość poważny oddział wojsk austro-węgierskich. Gdyby z Belgradu podano hasło Austrjakom, to ostatni nie powstrzymają się zapewne przed łudzącą perspektywą pogospodarzenia nieco w Serbii... Czekajmy."

A więc ni mniej ni więcej, tylko Austrja chce zająć Serbję i dała Garaszaninowi, naczelnikowi t. z. w Serbii „partji guldenowej" polecenie i guldeny, aby wewnętrzne wywołał rozruchy!

Czyż może być większa bezczelność oskarżeń?

Tymczasem do *N. fr. Presse* telegrafują z Belgradu pod d. 1. czerwca, co następuje: „Dziś zasądzono cześć ekscedentów na areszt 15 do 20 dni. W śledztwie wyszło na jaw drażliwe bardzo zajście. I tak: kawiarz Nikola Smiljanicz został aresztowany pod zarzutem, że podburzał tłumy, aby się rzuciły na hotel poselstwa austro-węgierskiego i rozdał 100 dinarów na zakupienie rewolwerów w tym celu. Co się tyczy pytania, czy „postępowcy" przyszli już uzbrojeni na mityng, zeznają wiarogodni świadkowie, że Garaszanin i inni dopiero wtedy posłali po broń do domu, gdy się przez rozbestwiony motłoch czuli zagrożeni.

Pisma belgradzkie zwalają odpowiedzialność za rozruchy na stronnictwo guldenowców, twierdząc, jakoby Austro-Węgry ..., że Serbja nie zniesie, aby się Austrja w sprawy jej mięszała.

Rozdrażnienie między ludnością szerzy się tak bardzo, że nieliczni zdaje się, czy dzisiejszemu rządowi Tauszanowicza uda się porządek utrzymać. Sensację pewną wywołała zamieszczona w *Małych Nowinach* odezwa jednego z mieszczan belgradzkich, wzywająca ludność do utworzenia gwardji narodowej i twierdząca, iż w obec zamieszek wewnętrznych wróci do kraju Milan jako dyktator.

Neues Pester Journal donosi, że od jednego z byłych ministrów serbskich ma wiadomość iż obok legalnego, radykalnego rządu istnieje w Belgradzie rząd tajny, złożony z chciwych krwi i antidynastycznych żywiołów russofilskich. Ostatnie ekscesa belgradzkie były właśnie dziełem tego konwentu, który też zniewolił był ministra Tauszanowicza, aby zabronił policji mięszania się do tumultu i powstrzymywania rozpasanej tłuszczy.

* * *

St. Piet. Wiedom. zwalając odpowiedzialność za wypadki belgradzkie na Austrję, debatują już wprost nad konfliktem, jaki zajść może między Austrją a Rosją, gdyby Austrja chciała wkroczyć do Serbii i tak piszą:

„Jeżeli ewentualne zajęcie przez Austrję Sandżaku Nowobazarskiego przewidziane jest w §. 25. traktatu berlińskiego, to dążenia do zajęcia Serbii stawia Austrję oko w oko z *veto* Rosji. Cokolwiek powiedzą w takim razie mocarstwa zachodnie, to Rosja w zjawieniu się w Belgradzie garnizonu austrjackiego będzie widziała *casus belli*. Czyż mogą być wątpliwości co do tego, że Rosja musi albo przekreślić całą swą politykę wschodnią, Salonikę i Konstantynopol, albo też uprzedzić Austrję zawczasu, że zajęcie Serbii będzie tą iskrą, która odrazu wywoła wielką wojnę europejską? Niemożliwemi też są wszelkie chwiejności lub wątpliwości dyplomacji rosyjskiej i nic innego prócz szkody nie przyniosły Rosji i pokojowi Europy".

Zdaje nam się, że w powyższych wywodach organu petersburskiego leży ziarno tajemnicy obecnych stosunków serbskich. Rosja uprzedza Austrję w Serbii, przygotowuje tam teren dla swych wojsk, a winę za wichrzenia zwala na Austro-Węgry — i to jest właściwa sytuacja. Ktoby jeszcze o tem wątpił, temu równoczesny z zaburzeniami tryumfalny pochód ekstmetropolity Michała do Belgradu i uroczyste witanie go przez rząd — pomimo, iż p. Ristics upewniał posła austro-węgierskiego, że ekstmetropolita wraca tylko jako „człowiek prywatny", powinien być dostatecznym dowodem.

Tak jest. Rosja zaczyna już uchylać maskę z swej polityki wyczekiwania, a car rzuca od czasu do czasu słowa, które przygotowywany z dawna zwrot wybitnie markują. Począwszy od abdykacji Milana i danego impulsu przez cara polecenia Cankowowi, ażeby rewolucję przeciw Ferdynandowi Koburskiemu w Bułgarji organizował — mamy dziś tylko do czynienia z dalszemi tej polityki objawami.

Nie nadarmo pisma angielskie i niemieckie podkreślają toast cara na cześć księcia Nikity jako „jedynego, szczerego i wiernego" przyjaciela — mieści się w nim bowiem polecenie, aby ks. Czarnogórski wraz z radykałami belgradzkimi i ekstmetropolitą Michałem zbroił swą dłoń przeciw „nieszczerej i niewiernej" Austrji. Wobec tego banalne frazesy *Fremdenblattu*, wyrażające wraz z innemi półurzędowemi wiedeńskiemi nadzieje, że rząd serbski dzisiejszy zdoła „swobodny rozwój państwowy" krajowi swemu zapewnić, są tylko paliatywami smutnego bardzo kalibru...

Trudno się dziwić, jeśli na widok tych wszystkich machinacyj rosyjskich zaczyna Europę przebiegać dreszcz nowych obaw; trudno nie przyznać lordowi Salisbury'emu słuszności, jeśli widzi konieczność, ażeby i W. Brytanja stanęła zbrojniejszą w obliczu Europy. Tylko *Nowosti* i *Nowoje Wremia* drwią sobie z szlachetnego lorda, że program swych uzbrojeń aż do r. 1894 rozciągnął, twierdząc bowiem, że pięciolecie zbroi, jaki lord szlachetny nadał swemu pesymizmowi, zbyt jest długi...

Z Koła polskiego.

Sprawozdanie z posiedzenia Koła poselskiego polskiego w Wiedniu, z d. 15. z. m., nadesłane nam (niestety!) dopiero przed dwoma dniami zamieszczamy w całości dla historycznej dokładności.

Na posiedzeniu Koła pos. pol. z dnia 15. maja 1889 wniósł p. Kozłowski do prezydjum Koła interpelację co do upaństwowienia dawnej linii kolei Karola Ludwika, przysługującego rządowi od kwietnia 1888. Po otrzymanej od prezesa odpowiedzi i przeprowadzonej dłuższej dyskusji p. Kozłowski postawił następujący wniosek:

A) Koło upoważnia prezesa względnie z komisją kolejową i członkiem Rady kolejowej p. Struszkiewiczem, do ciągłego popierania tak w punkcie działania wobec c. k. Rządu, jak i w Radzie kolejowej za pośrednictwem polskich jej członków, wniosku uchwalonego z d. 17. października 1884 na wniosek J. E. hr. Alfreda Potockiego powziętej i wniosku nagłego przez Sejm d. 26. października 1888 przyjętego, który brzmi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

I. Wzywa się c. k. Rząd, by na mocy przysługujących mu praw względnie wpływu postarał się o stałą reformę taryf kolejowych w tym duchu, by w ruchu wewnętrznym i przewozowym produkcja zagraniczna nie była protegowaną za pomocą najrozmaitszych karteli, refakcji taryfowych wobec i ze szkodą produkcji krajowej.

II. Sejm wzywa ponownie c. k. rząd, ażeby ze względu na termin, w którym w moc artykułu 19 koncesji z d. 3. marca 1857 służyć będzie państwu prawo wykupna kolei Karola Ludwika po dokładnem zbadaniu stosunków zarządu tejże kolei rozważył, czy przy tej sposobności nie dałyby się wprowadzić zmiany, których wymaga interes państwa i kraju naszego, a w szczególności, czy nie byłoby wskazanem przyjęcie na rzecz państwa podlegającej wykupnu części tej kolei.

Koło uprasza polskich członków komisji kolejowej o poparcie obniżenia taryf na kolei Jarosławsko-Sokalskiej w związku z koleją Karola Ludwika.

Gdy przewodniczący przy końcu przeprowadzonej dyskusji postawiony wniosek ani pod głosowanie poddać, ani dyskusji nad tym wnioskiem dla spóźnionej pory przedsięwziąć nie mógł, pozostawił tegoż załatwienie na później — a na żądanie p. Kozłowskiego i towarzyszy zwołał Koło na posiedzenie 16. maja b. r. o godzinie 9. rano.

Po przeprowadzonej powtórnej dyskusji nad tą sprawą, w której brali udział pp. Kozłowski, Struszkiewicz, Chrzanowski, Jaworski, Szczepanowski, Abrahamowicz, Bobrzyński, Lewakowski Karol — Koło uchwaliło zamiast pierwszej części wniosku p. Kozłowskiego, wniosek p. Abrahamowicza, do którego i wnioskodawca przystąpił, następującej treści: Wniosku p. Kozłowskiego część pierwszą Koło załatwia, przyjmując do wiadomości oświadczenie odnośne prezesa Koła tudzież p. Struszkiewicza.

Drugą część wniosku p. Kozłowskiego przyjęło Koło z zmianą i w następującej treści: Koło uprasza prezesa, ażeby ze względu na zniesienie taryfy związkowej na kolei Karola Ludwika w związku z koleją Jarosławsko-Sokalską poparł sprawę obniżenia taryf na kolei Karola Ludwika w związku z koleją Jarosławsko-Sokalską, tudzież handlu ziemiopłodami, zbożem i bydłem dostatecznie uwzględniających.

Po przyjęciu tych wniosków przewodniczący oświadczył, że najbliższej podobnie się spełnia na uchwały Koła, że to jednakże jest dopiero możliwem, gdy będzie w Wiedniu podczas sesji delegacji wspólnej, i wtedy z p. ministrem handlu w tej sprawie się porozumie, o odpowiedzi otrzymanej udzieli Koło przy najbliższem zebraniu Rady państwa. Prosi jednakże przewodniczący dla ułatwienia mu w tym względzie akcji, żeby mu dostarczono pewnych danych, co do zarządu na kolei Karola Ludwika pod względem jej polityki kolejowej i taryfowej, i szkodliwego wpływu tej polityki na produkcję krajową.

Po załatwieniu tej sprawy postawił p. August Lewakowski następujący wniosek: Koło raczy uchwalić: przewodniczący Koła zechce udać się do p. ministra handlu i prosić tego w imieniu Koła, ażeby rząd, o ile to w ustawy rzeczywiście jest możliwem, jak najspieszniej objął zarząd kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

Z powodu rozpoczynającego się ostatniego posiedzenia Rady państwa, a tem samem braku kompletu Koła wniosek ten nie mógł być załatwiony.

VI. Zgromadzenie rady nadzorczej Towarzystwa Rodzina.

W sali kasyna miejskiego rozpoczęło się wczoraj o godz. 9. rano VI. walne zgromadzenie delegatów rady nadzorczej Towarzystwa „Rodzina." Obecnych było około 40 delegatów z Bochni, Gródka, Kałusza, Krakowa, Kołomyi, Nadwórny, Przemyśla, Sanoka, Sokala, Stanisławowa, Stryja, Tarnopola i innych miast. Zgromadzeniu przewodniczył prezes p. Tadeusz Czarkowski-Golejewski, który w mowie zagajającej zgromadzenie podniósł znaczenie towarzystwa i zaznaczył rozwój „Rodziny" w ubiegłym roku.

Ze sprawozdania z czynności wydziału centralnego za r. 1888 wynika, że wszystkie fundusze „Rodziny", zostające pod zarządem wydziału centralnego, są zawinkulowane na rzecz Towarzystwa i znajdują się w Banku krajowym. Z nowo powstałych, będących pod pośrednictwem wydziału, wymienia sprawozdanie Brzeżany, Bochnię, Kołomyję, natomiast został rozwiązany oddział w Nowym Sączu. Członków wspierających liczyła „Rodzina" w końcu 1878 r. 188, którzy płacili kwotę 2918 zł. 48 ct. Członkowie rzeczywistych wpłacili w r. 1888 kwotę 3571 zł. 86 ct. Członków rzeczywistych, którzy z końcem r. 1888 nabyli prawa do funduszu zapomogi stałej liczy „Rodzina" 74. Fundusz dyspozycyjny wynosi 1996 złr. 11 ct.; fundusz żelazny 13.624 złr. 80 ct. Ogólny stan funduszów wynosił z końcem r. 1888 kwotę 22.439 złr 89 ct. Imieniem „Rodziny" złożył centralny zarząd p. Feliksowi hr. Kozłowskiemu Czarkowskiej podziękowanie za powiększenie pierwotnej fundacji na rzecz rękodzielników i młodzieży rękodzielniczej do sumy 300.000 złr.

Towarzystwo liczy obecnie ogółem 1462 członków rzeczywistych, 188 wspierających, oraz 4 honorowych.

Po udzieleniu wydziałowi absolutorjum uchwalono zmianę statutu podług projektu komisji statutowej. Według nowych statutów za fundusze w pojedyńczych oddziałach odpowiadają solidarnie wszyscy członkowie wydziału, a w wydziale centralnym odpowiadają solidarnie wszyscy członkowie tego wydziału. Równie członkowie rady nadzorczej przyjęli na siebie odpowiedzialność solidarną za sposób lokacji funduszów.

Polecono wydziałowi, ażeby w przyszłości poczynił u zarządów kolejowych starania o wyjednanie opustu do jazdy kolejami dla delegatów rady nadzorczej.

Uchwalono skalę, według której udzielane być mogą stałe zapomogi w r. 1889. Inwalidzi pobierać mają 75 prct., wdowy 50 prct., sieroty 25 prct. wszystkich wkładek złożonych przez odnośnego członka Towarzystwa.

Budżet na rok 1889 wynosi w przychodach kwotę 6.470 złr.; w rozchodach 1900 złr. pozostanie zatem 4570 złr.

Do komisji rewizyjnej na r. b. wybrani zostali pp.: Jan Bromilski, Józef Domrazek, W. Lech, Edward Marynowski i Wiktor Osiadacz.

Przez aklamację wybrani zostali pp. Tadeusz Czarkowski-Golejewski prezesem, a Piotr Miączyński wiceprezesem Towarzystwa.

Do wydziału centralnego przy uzupełniającym wyborze weszli pp.: Walenty Kowalówka, Bolesław Mikuliński, Albin Solecki, Paweł Stwiertnia i Jan Welichowski.

Przyszły zjazd odbyć się ma we Lwowie.

O godzinie 9. wieczór zebrali się wszyscy delegaci „Rodziny" w wielkiej sali Kasyna miejskiego na wspólny bankiet urządzony staraniem oddziału lwowskiego.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 3. czerwca.

* **Mianowania.** Namiestnik zamianował podoficera rachunkowego I klasy przy 77 pp. arcyksięcia Karola Salwatora w Przemyślu, Józefa Kociabę, kancelistą dyrekcyi policyi we Lwowie.

* **Z dworu.** Cesarzowa Elżbieta i arcyksiężniczka Marja Walerja mają udać się na wrzesień i październik do Meranu.

* **Prezydent minist. hr. Taaffe** przybędzie do Lwowa, wracając z pogrzebu śp. Alfreda Potockiego, we środę d. 5. bm. o godz. 9. minut 8 wieczorem i zamieszka u p. namiestnika hr. Badeniego. Lwowska rada miejska powita hr. Taaffe'go *in corpore* na dworcu kolejowym. We czwartek dnia 6. czerwca o godzinie 10. rano zwiedzi hr. Taaffe znamienitsze instytucje nasze, jak: Zakład narodowy im. Ossolińskich, Muzeum Dzieduszyckich, instytut Stauropigijski, Muzeum przemysłowe, gmach namiestnictwa itd. itd. O godz. 11. przyjmie hr. Taaffe przedstawienie naczelników władz, duchowieństwa itd., poczem hr. Taaffe zwiedzi gmach sejmowy i będzie w cerkwi św. Jura i na Górze Zamkowej. O godz. 6. odbędzie się obiad u p. namiestnika na cześć hr. Taaffego, który także o godzinie 8. minut 10 opuści miasto nasze, udając się do Krakowa, dokąd przybędzie w piątek 7. bm. około godz. 7 rano i zwiedzi tam prawdopodobnie znakomitsze instytucje i gmachy, a między innemi katedrę na Wawelu, Collegium novum, Jagiellońską bibliotekę, Akademję umiejętności, Muzeum Czartoryskich, pracownię Matejki itd. Hrabia Taaffe przepędzi cały dzień piątkowy w Krakowie i tam przenocuje, a dnia 8. bm. z rana odjedzie z powrotem do Wiednia.

* **Minister Dunajewski** w przejeździe do Łańcuta zabawi przez chwilę w Krakowie.

* **Hr. Jan Aleksander Fredro** zapadł ciężko na zdrowiu.

* **P. Oskar Pietruski**, członek Wydziału krajowego, powrócił do Lwowa i objął urzędowanie.

* **Zmarli we Lwowie:** Antoni St. Krzanowski. Salomea Pająckowska, żona emer. radcy namiestnictwa i b. starosty stanisławowskiego, w 65 r. życia. W wsi Chmielnickiem w Przemyślańskiem, zmarł Jan Wiśniewski w 80 r. życia.

W Gracu zmarł d. ... w Wiedniu malarz portretowy Franciszek Schrotzberg w 79 r. życia.

W Kijowie zmarł Oskar Cynowski, profesor farmakologii w miejscowym uniwersytecie i autor kilku rozpraw specjalnych. Urodzony w Słucku w r. 1849, kształcił się w Dorpacie i lubo młody, w nauce położył zasługi. ... który brał udział w latach rewolucyjnych 1848 i 1849 roku.

* **Pogrzeb śp. A. hr. Potockiego.** Na wczorajszem posiedzeniu delegatów Rady miejskiej, uchwalono na pogrzeb śp. Potockiego wysłać delegację złożoną z prezydenta p. Mochnackiego, wiceprezydentów dr. Marchwickiego, ... i radnych pp.: Bardasza, Getritza, Krasuckiego, dr. Schaffa, Schayera i Stokowskiego. Uchwalono też złożyć na trumnie wieniec z napisem: „Reprezentacja m. Lwowa — wielce zasłużonemu mężowi".

Na pogrzeb śp. hr. Potockiego udają się wszyscy członkowie Wydziału krajowego *in corpore* z marszałkiem krajowym na czele. Wydział krajowy złoży na trumnie zmarłego srebrny wieniec z napisem: „Alfredowi Potockiemu, marszałkowi krajowemu w r. 1875, imieniem kraju Wydział krajowy 1889 r."

Przybędzie także do Łańcuta p. minister rolnictwa br. Falkenhayn.

Ze Stanisławowa wyjeżdża jutro na pogrzeb śp. Potockiego, biskup Pełesz.

* **Festyny** mają tego roku u nas niezwykłe szczęście. Jarmark na kolonie wakacyjne przyniósł 1500 zł., a wczorajszy festyn „Sokoła" 750 zł. czystego dochodu. Ten ostatni odpowiedział w zupełności oczekiwaniom zebranej publiczności, jeśli pominiemy krótkotrwającą burzę, która zjawiła się mimo, że komitet wedle własnych jego zapewnień w „Jednodniówce", zamówił u p. Mochnackiego stałą pogodę. Co się tyczy „Jednodniówki", to znalazła ona chlubne przyjęcie ze strony uczestników festynu. Ozdobiona pięknym rysunkiem na karcie tytułowej mieści ta efemoryda obfitą wiązankę utworów humorystycznych i poważnych, wierszem i prozą.

Szereg festynów oczywiście nie skończony.

Festyn akademicki z loterją fantową odbędzie się w Zielone święta 9. czerwca, a w razie niepogody na drugi dzień na górze zamkowej. Dochód przeznaczony na cele akademickie, jak „Bratnia Pomoc", powiększenie biblioteki „Czytelni" i t. p. W programie umieszczono między innymi pocztę à la minute, „Jednodniówkę" humorystyczną, konkurs na dowcip, konkurs brzydoty (tylko dla mężczyzn) i wiele innych miłych rozrywek.

* **Ustne egzamina dojrzałości** rozpoczną się w stanisławowskiem gimnazjum 11. bm. pod przewodnictwem inspektora szkolnego p. Lewickiego, a w stanisławowskiej szkole realnej 9. lipca pod przewodnictwem delegata rady szkolnej profesora politechniki p. Władysława Zajączkowskiego.

* **Egzamina piśmienne** pod nadzorem (klauzurowe) dla kandydatów stanu nauczycielskiego szkół gimnazjalnych i realnych rozpoczną się we Lwowie d. 14. czerwca br., a następnie przedsięwzięte zostaną egzamina ustne.

* **Z uniwersytetu.** P. Adam Banach, rodem z Krzeszowic otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

* **Szkoły i ciepło.** Jest rozporządzenie ministerjalne, które mówi: „Jeżeli o godz. 10. rano jest w cieniu 18 stopni ciepła, nauki po południu być nie powinno". Pomimo tego rozporządzenia nauka w szkołach odbywa się rano i po południu, chociaż rano o godz. 10. bywa nawet po dwadzieścia kilka stopni ciepła. Pięknie to ze strony pedagogów, że chcą wiele nauczyć, ale powinni zważać także i na zdrowie dziatwy. A powietrze i gorąco w klasach jest nie do zniesienia. Zdarzyły się nawet wypadki omdlenia słabszych uczniów w klasie. Czy nauka może być należycie prowadzoną w takich warunkach? Czy władze szkolne mogą na to zezwalać? Spodziewamy się jednak, że znany z energii inspektor p. M. Baranowski w czas jeszcze zapobiegnie złemu i przypomni dyrekcjom szkół odnośne rozporządzenie ministerjalne. Pożądanem byłoby zaprowadzenie nauki jednorazowej w godzinach od 7. do 10. rano.

* **Na ujeżdżalni letniej**, obok koszar Ferdynanda odbył się onegdaj po południu, w obecności ks. Wirtemberga, generalicji, oficerów wyższych stopni i pań, zajmujący popis artylerzystów w wymijaniu rozmaitych przeszkód terenowych. Do tego popisu delegowano 8 armat, tj. po jednej armacie z każdej baterji. Zadaniem żołnierzy, obsługujących armatę, było wyminąć jak najzręczniej przeszkody ustawione na terenie w formie palików. Ci artylerzyści, którzy najzręczniej z całym pociągiem, wyminęli przeszkodę, tj. obalili jak najmniej palików, otrzymali stosowną nagrodę pieniężną. Popis w tym kierunku udał się jak najzupełniej; wszyscy obecni podziwiali zręczność, z jaką działa o 6-konnym zaprzęgu, wymijały liczne przeszkody. Równie zajmującym był popis pp. oficerów artylerji w rozmaitych ewolucjach na dzielnych rumakach. Wreszcie wypadł świetnie popis pół baterji w zręcznem wymijaniu przeszkód. Najdzielniejszych żołnierzy premiowano.

* **Kapele wojskowe** przygrywać będą w miesiącu czerwcu: d. 3. 17. i 24. w parku Kilińskiego; 13. 18. 26. na Wysokim Zamku; 5. 12. i 19. na placu św. Ducha: 6. 13. i 27. przed gmachem namiestnictwa; d. 7. 14. 21. i 28. w ogrodzie Jezuickim; wreszcie d. 11. i 25. przed zakładem Inwalidów.

Początek każdym razem o godzinie $1/2$7mej. W skład każdej produkcji wchodzi 8 utworów muzycznych.

* **O posadę** kaznodziei, opróżnioną wskutek śmierci bp. Löwensteina, ubiega się rabin z Łodzi, dr. Kryger, który we środę wygłosi w świątyni przy ul. Żółkiewskiej kazanie w języku polskim.

* **Pomnożenie posterunków żandarmerji** na Bukowinie. Prezydjum rządu krajowego postanowiło kreować sześć posterunków żandarmerji, a to w miejscowościach: Borowce i Onut powiatu kocmanieckiego, oraz w miejscowościach: Dobronowce, Toporowce, Słobodzia-Rarańcze i Kamena, powiatu czerniowieckiego. Posterunki powyższe mają wejść w życie już z dniem 1. lipca br.

* **Znaleziono** wczoraj zegarek na Cetnerówce; odebrać go można po wykazaniu własności w zakładzie nauki kroju damskiego Mme Marie, ul. Akademicka l. 12.

* **Pożar w pociągu.** Na stacji Lublin, w magazynie towarowym, stojącym na jednej z linii zapasowych wybuchł onegdaj pożar. Wagon ładowany był zapałkami. Znajdowało się też w nim kilkanaście balonów, napełnionych kwasem siarczanym. Płomienie buchnęły z taką gwałtownością, iż z trudem zdołano wagon odłączyć od reszty pociągu. W czasie gaszenia pożaru, jeden z balonów pękł, oblewając kwasem stróża stacyjnego Józefa Wróbla, którego w jednej chwili objęły płomienie. Nieszczęśliwy ma straszliwie oparzone obie nogi i lewą rękę. Przyczyna pożaru dotąd niewiadoma.

* **Znaczna kradzież.** Onegdaj wieczorem skradziono Amelii Czackiesowej, w jej nieobecności z mieszkania pod l. 14 przy ulicy Kazimierzowskiej z zamkniętego kufra: brylantowe kolczyki wartości 300 zł., brylantową bransoletę wartości 400 zł., złoty damski zegarek wartości 40 zł., srebrną portmonetkę z kwotą 32 zł., ośm cwancygierów, trzy złote pierścionki i kwit depozytowy Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu na kwotę 11 do 12 tysięcy zł., opiewający na imię Róży Schorr. Służącą, poszlakowaną o tę kradzież, przyaresztowano.

* **Śmierć od pioruna.** We czwartek dnia 30. z. m. po południu podczas burzy uderzył piorun w topolę obok cerkwi w Zagwoździu położonej, pod którą czworo włościan z cerkwi wracających, przed deszczem się schroniło. Dwie włościanki skutkiem uderzenia piorunu poniosły śmierć na miejscu, jedna ze-

---

w sposób bezczelny bezwzględny, a prawie okrutny; niemniej rzeczą pewną, że żydzi fałszowaniem naszych towarów i różnemi krótkowidzącemi a nieuczciwemi spekulacjami, podkopują nasz kredyt za granicą, i tem samem wyrządzają dotkliwą szkodę i krajowi naszemu i sobie samym. Wreszcie i to jest prawdą niezawodną, że mnóstwo żydów, którzy u nas porośli w pióra, albo którzy w naszych szkołach doszli do jakiej oświaty, potem jak najprędzej kraj opuszczają, wydają siebie za Niemców lub Moskali i plwają na wszystko to, co polskie, z bezprzykładną zajadłością. I to było powodem, że hasło do walki ekonomicznej z żydami bywało czasem wypowiadane nawet przez ludzi poważnych, a że wielu zacnych patrjotów, chcąc chłopa ochronić przed żydowską lichwą, woli siebie samych narazić na stratę, aby tylko ziemi albo choćby tylko karczmy nie wypuścić żydowi w arendę.

A wszelako samo puszczenie haseł antisemickich u nas jest lekkomyślnem głupstwem, a próba przeprowadzania tych haseł w czyn, byłaby zbrodnią wołającą o pomstę do nieba, a co najgorsza zbrodnią, któraby się pomściła na samym winowajcy, niosąc mu straszne klęski. Antisemityzm wtedy tylko mógłby być skutecznym, gdyby doprowadził do zupełnego wygnania żydów, bo inaczej wzmocniłby tylko ich solidarność, a wzbudziłby w upośledzonym żywiole nienawiść dla tych, którzy go skrzywdzili, mnożąc tem samem zastęp nieprzyjaciół, zamieszkujących wnętrze kraju. A trzeba być chyba półwarjatem, aby na chwilę przypuścić do siebie myśl, iż można skazać na nędzną tułaczkę cztery miliony żydów, zamieszkujących dawną Polskę, naród cały, który już od siedmiuset lat jedną ziemię z nami zamieszkuje.

Żydów jest tylu w dawnej Polsce, że stanowią raz na zawsze ważną część polskiego społeczeństwa. Trzeba im się tedy przypatrzyć, trzeba się starać o to, byśmy ich zrozumieli, a potem trzeba dać rękę do przymierza, boć już na zawsze nasza dola z ich dolą związana; przytem trzeba sobie tylko zastrzedz wyraźnie, że jeśli my żydów krzywdzić nie będziemy, nie damy im także krzywdzić naszego ludu, i że będziemy ich bronić przed ościennymi szczwaczami, o ile naszych sił stanie, jeżeli oni nam tę samą nawzajem wyrządzą przysługę. Niechaj się żydzi zastanowią nad tem, czy im się takie przymierze na co przydać może; od nich zależy, aby stanęło wszędzie tak, jak już poniekąd stanęło w Warszawie.

A jeżeli chcemy, aby żydzi zajmowali te stanowiska, do których są stworzeni, wśród których ich wady najmniej szkodzą, a ich zalety najwięcej ważą, jeżeli chcemy, aby byli u nas kupcami i bankierami uczciwymi, jeżeli nie chcą porzucić odwiecznego lenistwa i zabrać się do ręcznej pracy, która sama jedna mogłaby gmin żydowski dźwignąć z odwiecznego poniżenia i charakter żydowski uwolnić od skaz, które doń dziedzicznie przyrosły, jeśli słowem chcemy żydów do tego zmusić, aby się stali porządnymi i użytecznymi obywatelami kraju, nie wyzyskującymi bliźniego, winniśmy ich przedewszystkiem o tem przekonać, że ludzie pracowici a uczciwi, wyprą z każdego stanowiska tych, którzy chcą zarabiać za pomocą sprytu i szacherki.

Tymczasem postępujemy wbrew przeciwnie. Jeżeli nie mamy wad żydowskich, a wszystkich nie mamy, daleko nam do cnót Izraela, i dajemy się z każdego stanowiska wypierać żydom takim, jacy są dziś, a jakimi być nie powinni, jeżeli chcą być dobrymi obywatelami jakiegokolwiek kraju. Porównajmy bacznie żydów z nami, pozbądźmy się odziedziczonego przesądu, a przyjdzie się potem spytać własnego sumienia, kto dziś więcej wart: czy oświecony Polak chrześcianin, czy zwykły nasz żyd polski.

A przedewszystkiem można tylko podziwiać niepospolite rodzinne cnoty żydów. Małżeństwa ich, zawiązywane zazwyczaj bez miłości z woli rodziców, bywają potem rzeczą świętą i wzorem obyczajności. Rozwody trafiają się tylko z powodu bezpłodności niewiasty, a wtedy są wykonaniem religijnego przykazania. O cudzołostwie i zgorszeniu prawie nie słychać; żydówka nie jest kosztownym sprzętem, popychającym męża do ekonomicznej zguby, ale jest jego posłuszną pomocnicą, pracującą nieustannie, oszczędzającą skrzętnie, i rodzącą dzieci, póki jej sił stanie; mąż, nawet całkiem nie wykształcony i bardzo ubogi, otacza żonę szacunkiem i opieką i nigdy nie przestaje myśleć o przyszłości swych mnogich dzieci; prawie nigdy nie jest pijakiem, rzadko kosterą. Dzieci rodzicom poddane, spełniają za młodu ich wolę, jakby wolę samego Boga, a wiek ich sędziwy otaczają taką pieczą, na jaką ich stało, ratując starców zdrowie kosztem najcięższych ofiar pieniężnych. Pod tym względem z pewnością nie jesteśmy więcej warci jak żydzi, bo nie wiem czy jaki naród żydom dorówna.

Skoro które z nas trochę grosza nazbiera, gdy ma dziesięć albo dwadzieścia tysięcy reńskich majątku, już się bawi w pana, już dzieci wychowuje na wykwintnych próżniaków, a w najlepszym razie na uczonych, a nieproduktywnych ludzi. Dlatego mienie rozpływa się w rękach naszych i zawsze jesteśmy mili, ale zawsze do niczego, skazani na upokarzającą żebraninę, pośród zbytku, z którym się nie możemy rozłączyć nawet wtedy, gdy to zbytek za grosz cudzy, wyżebrany. Inaczej żydzi. Żyd, już względnie bogaty, znosi wszelkie niewygody, głód, zimno i bezsenność, a dzieci swoje zaprawia od lat najmłodszych, najpierw do bojaźni Boga, a potem do skrzętnej usilnej troski o zarobek. Prawda, że to dotąd niestety najczęściej zarobek z cudzej pracy, jakaś faktorka, jakaś szacherka, jakieś bałamuctwo, nie produktywne wcale i nie wzmagające bogactwa kraju. Ale tu chyba chłop nasz ma prawo wynosić się ponad żyda, bo on sam jeden zarabia w pocie czoła, wyrabiając chleb na matce roli. Niegdyś bywało tradycją szlachecką, bywało obywatelskim obowiązkiem, gospodarować na wsi, i tak wzmagać dostatek rolniczego kraju; dziś staje się tradycją u nas w Galicji, siedzieć w biurze i tam pisać, albo może nawet i próżnować, a za to brać pensję, na którą płacą podatek ci, którzy dotąd w biurze nie siedzą. Aby mnie źle nie rozumiano, powtarzam, że urzędnicy są potrzebni, użyteczni, konieczni, ale to źle, że wszyscy stajemy się urzędnikami, że tworzymy urzędów za wiele, i że przeto tracimy prawo do tego, aby żydom wyrzucać nieproduktywność ich zajęć.

Prawdę powiedziawszy, mogliby teraz żydzi zarzut raczej przeciw nam obrócić. Narzekamy powszechnie na to, że ziemia przechodzi w ręce żydowskie. Alež bo my to ja sami oddajemy skwapliwie, czy to w formie własności, czy to w formie dzierżawy, bo uciekamy od samotności, pracy i troski, bo szukamy wygodnego życia i miejskiej zabawy, i lękamy się pługa, którym się szczycili nasi przedkowie. Dlatego żydzi kupują ziemię, bo my ją tracimy, dlatego żydzi dzierżawią ziemię, bo nie ma u nas już prawie dobrych chrześcian oficjalistów i dobrych chrześcian dzierżawców, bo wszystko uciekło od roli i pracy do biura i miasta, i ponieważ, kto chce mieć dochód z odleglejszego majątku, wtedy tylko ten dochód mieć będzie, gdy majątek żydowi wydzierżawi.

Wszyscy o tem wiemy, że dzierżawca żyd, tam zwłaszcza, gdzie nie ma gorzelni, ziemię niszczy i kraj przeto uboży, że często zarabia raczej na ludziach jak na roli, że robotnika nie płaci, że chłopa wyzyskuje drobną lichwą. Myśmy gotowi być dobrodziejami ludu, gdy z nimi w styczność przyjdziemy, ale oszczędzamy sobie tej przykrości, byśmy mieli patrzeć na jego nędzę, siedzimy w mieście, albo nawet na wsi, ludu nie znamy, a gadamy tylko bardzo pięknie o jego potrzebach. A potem na pociechę zaczynamy wygadywać na żydów, i odgrażać się przeciw nim za to, że się stają rolnikami, a należałoby się właściwie pragnąć, aby ubogi gmin żydowski jak najszybciej zamienił odwieczną szacherkę na uczciwą ręczną pracę około roli.

Poprawmy się, a żydzi nie będą nas wyzyskiwać i nie będą nas wypierać, nauczą się nas szanować i ocenią wartość naszego przymierza, pójdą za śladem najświatlejszych pośród siebie, którzy już dziś są dobrymi Polakami, i staną się składową częścią naszego narodu, która, zachowując swoją odrębność religijną i obyczajową, a poprawiwszy się także i ze swoich nie pięknych błędów i win, będzie pracowała nad tem, aby było jak najlepiej wszystkim mieszkańcom ziemi, w której Izrael od wielu wieków zamieszkał. Nie żaden sentyment do tego ich przywiedzie, tylko interes, zrozumiany nieco wyżej i nieco szlachetniej nad ten, który pospólstwo żydowskie dzisiaj pojmuje. I nam także rozum nakazuje, nie krzyczeć niedorzecznie o walce z żydami, tylko naśladować ich cnoty, a za pomocą tych cnót nasze własne zniszczać ideały.

Wojciech Dzieduszycki.

stała sparaliżowaną w nogi, zaś jeden włościanin w głowę.

* **Pożar Podhajec.** Według urzędowych doniesień, spłonęło d. 26. maja w Podhajcach 266 domów, zaś w sąsiedniem Haliczu 40 domów, w tej liczbie cerkiew, stary ratusz, składający się z 3 budynków i mieszczący 110 sklepów, oraz gorzelnia w przysiółku Holendry. Dwanaście osób utraciło w pożarze życie, siedm doznało ciężkiego skaleczenia. Strata w budynkach wynosi 450.000 złr., w towarach i ruchomościach 400.000 złr., ogółem 950.000 złr. Bez dachu pozostało 2.400 osób w Podhajcach i 386 w Holendrach. Z powodu rozpowszechnionej pogłoski, że szpital w Podhajcach [illegible] d. 26. maja spłonął, oświadcza zarząd szpitala, że szpital, posiadający własną sikawkę, został uratowany, a przyjmowanie chorych odbywa się jak dawniej.

Cesarz Franciszek Józef udzielił ze swej prywatnej szkatuły dla pogorzelców miasta Podhajec wsparcie w kwocie 3.000 złr.

O skutkach pożaru w Podhajcach pisze ks. Korneli Dudykiewicz do *Dila* co następuje: „Ubezpieczonego było wszystkiego na 64.000 złr., z czego samo Towarzystwo krakowskie wypłacić ma 41.000 złr. Ze składek wpłynęło dotychczas na ręce burmistrza 1618 złr. 32 ct., prócz obficie nadsyłanych żywności. Bieda ogromna. Ze spalonych chat nie pozostało ani zręby, ani jednej całej podwaliny, nie uratowano nic, bo pożar zrobił się jak wzburzone morze. Z kilku stron naraz nadpłynęła ognista rzeka, ludzie przypadali twarzą do ziemi, by nie widzieć skąd ich płomień ogarnie. Dziś snują się ludzie w pogorzelanem odzieniu, z osmalonemi głowami i rękami. Ze zgliszcz wydobyto 25 trupów, a jeszcze brakuje dwóch. [illegible] Gospodarze na przysiółku Holendry popalili się wozy, pługi, brony; [illegible] materjałów, ale teraz nie ma czem zwozić [illegible], ani komu. Niepodobna opisać strasznej tej klęski; gdyśmy w niedzielę wieczorem z kilkoma parafianami wyszli ku cerkwi, by dogasać tlejące gdzieniegdzie bale, to jak daleko wzrok zasięgał, [illegible] głowie się mącił, serce pękało. Dodajcie do tego chmary złodziei, którzy jak dzikie zwierzęta grabili uratowane mienie, a będziecie mieli obraz skąd pojęcie o tem, co się u nas dzieje."

* **W Krynicy i Szczawnicy** otwarte zostały także telegraficzne z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku na czas tegorocznego sezonu kąpielowego.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 3 czerwca:

W ubiegłych dwóch dobach, licząc od 12. godz. w południe dnia 1. bm. mieliśmy wiatr zmienny od N do E, stan nieba zmienny a powietrze [illegible] wilgotne.

Średnia temperatura doby sobotniej była 20·7°, niedzielnej 22·5° C, najwyższa 28·0° C w niedzielę, najniższa 15·0° dziś w nocy.

W obu dobach padał deszcz połączony z grzmotami i błyskawicami. Opad w sobotę 8·3 mm., w niedzielę 1·0 mm. Dziś rano była mała mgła.

Zniżka barometryczna 745—750 mm. znajdowała się w Islandji; zwyżka 770—765 w Kurlandji; zniżka drugorzędna we Włoszech.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 764 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 3. czerwca:

Wiatr z północnej strony, średnia temperatura doby będzie jeszcze wyższą, niebo w części pogodne, a powietrze mierne wilgotne i skłonne do burzy; deszcz [illegible].

* **Jutro,** d. 4. czerwca: św. Kwiryna. [illegible] św. Mychała Pr.

— **Strejki.** Dyrekcja kolei Buszciehradzkiej otrzymała depeszę z Kladna, iż wczoraj przez starszego [illegible] górnicy oświadczyli, jako są gotowi powrócić do pracy. Podwyższono im zapłatę o 15—25 proc. a w zamian zrzekli się [illegible] godzin pracy. [illegible]

Z Pilzna donoszą pod d. 1 czerwca: W szybach Ziegler a w Nürschan wybuchła dziś znowu. Także w kopalniach Pankraca i Mireschau strejkują. [illegible] rozciągnięcie się strejku na kopalnie prywatne Towarzystwa dla przemysłu żelaznego i akcyjnego Towarzystwa górniczego zachodnio-czeskiego. Spokój niezamącony.

O stanie strejku w Westfalii dochodzą następujące wiadomości:

Ulegając twardej konieczności, reszta strejkujących jeszcze górników westfalskich powróciła już do pracy, [illegible]

Liczba pracujących w kopalniach westfalskich wzrosła zresztą już w sobotę wczoraj o 8000, tak, że [illegible]

Z uwięzionych 11 górników 8 znów puszczono na wolność, [illegible]

W kopalniach nad rzeką Saarą [illegible]

Z wszystkich górników niemieckich górnicy westfalscy [illegible]

Kladno 3. czerwca. Dyrektor górniczy [illegible]

Kladno 3. czerwca. Z powodu, iż żony [illegible]

mych wybryków w jednym z rewirów należących do praskiego Towarzystwa żelaznego, musiano wzmocnić ponownie załogę wojskową w Kladnie.

— **Straszny wypadek.** W zakładzie dla umysłowo chorych w Armentières, we Francji, zdarzył się w tych dniach straszny wypadek. Felczer, który powinien był zrobić pryszniec zimny, omylił się i zamiast wody zimnej, odkręcił kran od wody gorącej. W skutek czego chory poniósł śmierć prawie natychmiast. Nieszczęśliwy chory, 22-letni młodzieniec, na dwa dni przed śmiercią przybył do zakładu i lekarze pokładali wszelką nadzieję wyleczenia go.

Garaszanin.

J. Eksc. Miljutyn Garaszanin „siedzi". On, który niedawno jeszcze stał tuż przy tronie serbskim, „siedzi" teraz w kazamatach belgradzkiej fortecy, jako poszlakowany o zabójstwo studenta Miskowicza.

Czy rzeczywiście dopuścił się zbrodni, o którą pomawiają go przeciwnicy, to wykazać będzie rzeczą śledztwa, względnie rozprawy karnej.

Polityki zresztą mało to obchodzi, równie mało jak prawdopodobieństwo, iż Garaszanin rzeczywiście Miskowicza mógł zastrzelić, z jednej bowiem strony krewki ów mąż stanu nie przywykł [illegible] policzków, z drugiej Serb, wychodząc z domu, zapomni raczej wszystkiego, niż rewolweru.

Więzienie Garaszanina ma swą doniosłość bez względu na to, czy on winien, czy też nie, są zaś w tej sprawie punktem ciężkości dwie osoby: uwięziony austrofil Garaszanin i rusofilska rejencja Ristića, która go uwięziła.

Garaszanin był zawsze solą w oku partji serbskiej, skłaniającej się ku [illegible].

Jakkolwiek dobiega on dopiero do szczytu prawdziwej dojrzałości męskiej — liczy obecnie Garaszanin lat 46 — zdołał już jednak zapisać się wielkiemi głoskami w dziejach swej ojczyzny. Jego *curriculum vitae* przedstawia się, jak następuje:

Wykształcenie pobierał w Paryżu w liceum i w *école polytechnique*, poczem wstąpił do francuskiej szkoły artyleryjskiej.

Opuścił ją w randze podporucznika, na wezwanie ojca, wówczas gdy ks. Michał Obrenowicz padł w Topczyderze ofiarą skrytobójstwa.

Z powrotem oddał się na usługi Cerery, uprawiając pola ojcowskie, nie porzucił jednak całkowicie Marsa, gdyż jako kapitan w serbskiej milicji artyleryjskiej mógł zużytkować nabyte w Metzu wiadomości.

Niedługo potem (1868) młody król Milan, pomiarkował, że do najwybitniejszych w kraju postaci zaliczają Garaszanina.

Następstwem tego było, że młody Cyncynat objął tekę ministerjalną w gabinecie Piroczanca. Zaraz też od pierwszej chwili zamanifestował Garaszanin swą sympatję dla Austrji, [illegible]

[illegible] Z mieczem w ręku, wyruszył jako major artylerji przeciwko Osmanom i ciężko ranny pod Djunisem, cudem tylko — rzec można — ocalał.

Także w r. 1878, gdy Serbia wyzyskując pogrom tureckiej potęgi pod Plewną, [illegible] kazamatów belgradzkich — istnych cudów [illegible]

Nastał spokój i oto Garaszanin wypłynął znów na wierzch, kierując ojczyzną dopóty, dopóki znużony przeciwnościami nie ustąpił rusofilowi Risticiowi.

Słaby król Milan nie umiał stawić oporu przemożnemu prądowi. [illegible]

I dziś jakie to Garaszanin nie [illegible]

Zaburzenia, podobno przez sam rząd [illegible] inicjatorom [illegible]

Zamknięto go do kozy, jak złodzieja, nie pomnąc, że mąż ten [illegible] swej ojczyźnie.

Col.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Personal teatralny wyjeżdża we czwartek 6. bm. na kilka tygodni do Czerniowiec.

P. Siedlecki produkował się jeszcze będzie [illegible] we wtorek, czwartek i sobotę.

— **Salon londyński.** Tegoroczna wystawa sztuk pięknych w Londynie jest bardzo imponująca. Nadesłano ogółem dzieł 12.000, lecz komitet przyjął tylko 1.700. Szczególnie bogatą jest wystawa krajobrazów i obrazów rodzajowych. [illegible] *Daily Telegraph* donosi, [illegible] 100.000 funtów [illegible] gmachu.

Dział ekonomiczny.

Kolej lokalna Lwów-Bełżec. Z przedłożonego na walnem zebraniu akcjonarjuszów lokalnej kolei żelaznej Lwów-Bełżec (Tomaszów) sprawozdania za rok 1887—1888, tj. za czas od 23. października 1887 do końca grudnia 1888 r. wyjmujemy następujące szczegóły: Dochody wynosiły 186.619 zł., wydatki 129.297 zł. [illegible] *brutto* 144.322 zł. [illegible] wynosi 36.310 zł., a po odciągnięciu 18.000 zł., przypadających za wspólne używanie dworca kolei Karola Ludwika, pozostaje na czysto 18.310 zł. Rada nadzorcza wnosi, aby za każdą akcję pierwszeństwa przeznaczyć dywidendę po 1 zł. 30 ct., czyli za 13.800 sztuk tych akcyj 17.940 zł. i wypłacić tę sumę dnia 1. lipca b. r., pozostałą zaś kwotę 370 zł. przenieść na nowy rachunek. Sprawozdanie nadmienia dalej, iż na budowę linii wydano po dzień 31. grudnia 1888 3,568.628 zł. i że ostatnie raty subwencji zapewnionej przez kraj Galicję i miasto Lwów w sumie 40.832 zł. zostały już wypłacone w styczniu r. b., natomiast druga rata subwencji państwowej w sumie 180.000 zł. będzie wypłaconą w myśl reskryptu ministerjalnego dopiero 12. września b. r. Zgromadzenie akcjonarjuszów przyjęło do zatwierdzającej wiadomości zarówno sprawozdanie administracyjne jak wnioski co do podziału czystego zysku i udzieliło Radzie nadzorczej jednomyślnie absolutorjum. Po wyborze dwóch członków komisji rewizyjnej zamknął przewodniczący zebranie.

Petersburg 1. czerwca. Ostatecznie zadecydowanem zostało zniesienie zarządu kolei zakaukazkiej i wcielenie go do tymczasowego zarządu kolejowego. Droga przechodzi na własność rządu od 13. lipca.

Zboże żółknie i wysycha z powodu upałów. Stan ogrodów smutny. Po wsiach odbywa się strzyż owiec, a w końcu miesiąca zacznie się dostawa wełny.

Preszburg 1. czerwca. Na wniosek komisji targu bydła postanowiła gmina oddać ten targ międzynarodowy przedsiębiorcy prywatnemu w dzierżawę na lat sześć.

Losy państwowe z r. 1864. Przy ciągnieniu 1. czerwca we Wiedniu wylosowano następujące serje: 65 507 795 848 899 991 1376 1459 1535 1589 1666 1689 1951 2046 2153 2202 2373 2846 3071 3314 3415 3517 3569 3611 3768 i 3895.

Główna wygrana 150.000 zł. padła na s. 848 nr. 47, 20.000 zł. na s. 2046 nr. 75, 10.000 zł. na s. 65 nr. 64; po 5000 zł. na s. 3071 nr. 90 i s. 3895 nr. 74; po 2000 zł. na s. 507 nr. 28 i s. 1951 nr. 94; po 1000 zł. na s. 1459 nr. 100, s. 2046 nr. 94 i s. 2846 nr. 13. Po 400 zł. na s. 65 nr. 51 i nr. 84, s. 507 nr. 51, s. 991 nr. 30, s. 1376 nr. 41 i nr. 47, s. 1459 nr. 69, s. 1535 nr. 5, 24, 54, 62 i nr. 66, s. 1589 nr. 21, 23 i nr. 82, s. 1666 nr. 21 i nr. 83, s. 1689 nr. 48, s. 2046 nr. 1, 23, 62 i nr. 88, s. 2153 nr. 52, s. 2373 nr. 66, s. 2846 nr. 88, s. 3071 nr. 19, 68 i nr. 98, s. 3314 nr. 90, s. 3517 nr. 67, s. 3569 nr. 19, 41, 74 i nr. 83, s. 3611 nr. 15, 33, 67 i nr. 89. s. 3768 nr. 16 i 66.

Na resztę numerów, zawartych w powyższych 26 serjach przypada po 200 zł.

Losy miasta Tryestu. Przy ciągnieniu 4½% losów tryesteńskich, odbytem 1. b. m. padła główna wygrana 20.000 zł. na nr. 6425; po 1000 zł. na nr. 1832, 8782, 12715 i 18944.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Berlin d. 3. czerwca. Rokowania dyplomatyczne w sprawie proponowanej przez Anglię konferencji międzynarodowej dla stłumienia niewolnictwa, która się w Brukseli we wrześniu lub październiku zbierze, toczą się dalej.

Niemieccy demokraci socjalni obeszlą kongres socjalistyczny, przez marxistów urządzany w Paryżu. Odezwę zwołującą ogłosiły już pisma paryskie; podpisali ją prócz socjalistów niemieckich wybitni socjaliści austrjaccy, szwajcarscy, holenderscy, belgijscy, angielscy, duńscy, polscy, rosyjscy, włoscy, hiszpańscy i portugalscy. Czy właściwi robotnicy będą tam reprezentowani, jeszcze niewiadomo.

Berlin d. 3. czerwca. Konferencja samoańska zostanie zapewne w tym tygodniu zamkniętą, skoro nadejdzie z Anglii i Stanów Zjednoczonych zatwierdzenie uchwał powziętych. Zdaje się, że tron samoański napowrót obejmie uwięziony przez Niemcy Malietoa.

Szach perski przybędzie tu 9. lub 10. b. m. i zabawi cztery dni. Lipiec i sierpień ma szach spędzić w Kopenhadze (!!) Trupa sławnego teatru niemieckiego z Meininger nie powiodła się w Kopenhadze; stracili tam 25.000 marek, Duńczycy bowiem stronili od teatru niemieckiego. Trupa wyjeżdża ztamtąd do Szwecji.

Sztutgard d. 3. czerwca. Na zjazd „Powszechnego niemieckiego Schulvereinu" przybyło wielu uczestników z Austrji, między tymi dep. Pernerstorffer. Profesor tutejszy Sommer prawił okropne rzeczy o ucisku Niemców w Austrji.

Amsterdam d. 3. czerwca. Królowa holenderska wyjechała z córką (następczynią tronu) do Neuwied w Niemczech, gdzie ją d. 8. bm. książę nassauski (następca tronu luksemburskiego) odwidzi.

Paryż d. 3. czerwca. Na bankiecie w Bruay, Carnot, wskazując na dobrobyt w północnych okolicach Francji, powiedział: „Francja nie pozwoli, aby ktokolwiek ośmielił się burzyć cudowny jej rozkwit, ten owoc 18-letniego panowania porządku, pokoju i wolności".

Na bankiecie w Saint Omer wyraził Carnot radość swoją z powodu przyjęcia, jakie znalazł wszędzie, i wzniósł toast na zgodę i pokój tak wewnątrz państwa, jak i na zewnątrz. Toast ten przyjęto hucznemi oklaskami.

Rzym d. 3. czerwca Kardynał Pecci, brat papieża, zachorował ciężko. Papież udał się dzisiaj w nocy incognito zamkniętym powozem do pałacu „Barberini" dla odwiedzenia swego brata.

Bukareszt d. 3. czerwca. Senat uchwalił kredyt 700.000 fr. na przeprowadzenie układu, zawartego z koleją Czerniowiecko-Jasską, co do nabycia na rzecz skarbu linij rumuńskich tej kolei.

Medjolan d. 3. czerwca. Były minister spraw zagr., Visconti Venosta, który był w Monzy u króla na obiedzie (gdy król z Berlina wracał), zaprzecza w *Perseveranzy* jakoby był aktorem wiadomej broszury, przeciw trójsojuszowi wymierzonej.

Belgrad d. 3. czerwca. Już onegdaj podpisanym był przez rejencję ukaz, ażeby począwszy od 1 czerwca, francuskie Towarzystwo kolei serbskich oddało zarząd tychże do rąk rządu. W skutek energicznej wszakże reklamacji rządu francuskiego nie przyszło do wykonania tego ukazu, a wczoraj rozpoczęły się rokowania między dyrektorami kolei, a rejentami względem zgodnego rozwiązania całego konfliktu. Po rokowaniach odbyła się rada ministerjalna i jest wszelka nadzieja, że na zasadniczej podstawie, iż właścicielem kolei jest rząd, lecz cały park wszelkie środki przewozu i w ogóle cały ruch do Towarzystwa francuskiego prawnie należą, wynajdą się punkta porozumienia.

Rząd serbski motywował wydanie swego ukazu licznemi nieprawidłowościami i komisyjnie zbadanemi nadużyciami w zarządzie kolei, które wszakże uważają za przesadzone.

Belgrad d. 3. czerwca. W dzienniku urzędowym ogłoszono dziś ukaz w sprawie unieważnienia umowy, zawartej z francuskiem Towarzystwem kolejowem. Państwo obejmie na własny zarząd wszystkie te koleje, które znajdowały się dotychczas pod zarządem francuskiego Towarzystwa, oraz przyjmuje cały inwentarz tegoż.

Ministrowie skarbu i robót publicznych zostali w myśl uchwały Rady ministrów upoważnieni do rozpoczęcia z przedstawicielami Towarzystwa rokowań celem zlikwidowania rachunków oraz odszkodowania za inwentarz i oddania wszystkich dokumentów w ręce rządu. Wszyscy urzędnicy z wyjątkiem wyższych oraz członków dyrekcji, zostaną nadal zatrzymani w służbie.

Belgrad d. 3. czerwca. Jak słychać, podróż króla Aleksandra na wystawę paryską, gdzie się miał spotkać z ojcem, została zaniechaną i dlatego król Milan uda się z Konstantynopola wprost do Belgradu, a dopiero ztamtąd do Paryża. Eksmetropolita Michał miał posłuchanie u króla Aleksandra.

Madryt d. 3. czerwca. Sytuacja polityczna polepsza się; pogłosce o przesileniu gabinetowem zaprzeczają. Największe kłopoty sprawia Martos, który nie chce złożyć prezydentury Izby posłów, a Izba jego nie chce. Zdaje się, że usiłowania Sagasty, aby się pogodzić z liberalnymi dysydentami, osiągną cel i stanie większość parlamentarna, na której polegać można. Wczoraj miała się w Aranjuez odbyć pod przewodnictwem królowej rejentki narada gabinetowa.

Madryt d. 3. czerwca. Królowa rejentka podpisała dekret, mocą którego Izba posłów zostaje zamkniętą, a nowe ciało prawodawcze zwołane na 14. bm. W nowej Izbie będzie przewodniczyć zapewne Alfonso Martinez.

Nowa sesja prawodawcza ma być krótką i poświęconą tylko projektom reformy wojskowej i budżetowi. Jak słychać, nowa sesja pozostanie zamkniętą już w pierwszych dniach lipca.

Nowy Jork d. 3. czerwca. Cała okolica nad rzeką Conemaugh, gdzie zeszłego piątku znajdowały się jeszcze folwarki, młyny, wsie i miasteczka, zamieszkałe przez kilka tysięcy ludności, została zupełnie zatopioną. Uległa także zniszczeniu wielka fabryka żelaza w Johnston, która zatrudniała około 7.000 osób. Komunikacja z Johnstonem została już przywrócona. W Johnston straciło życie 1.500 osób. Przeszło 600 trupów znajduje się jeszcze w mieście. Pogrzebano już znaczną część.

Dziś donoszą, że skutkiem wylewów rzek w Pensylwanii, utraciło życie 8—10.000 ludzi, a szkody zrządzone powodzią obliczają na 25 mil. dolarów.

Wiedeń dnia 3. czerwca godz. 1 min. 45 po południu. **Akcje kredytowe** 305·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 70·90. Akcje węgierskie Banku kredytowego 314·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 127·75. Akcje Unionbanku 231·50. Akcje kolei Karola Ludwika 206·—. Akcje kolei Północnej 261·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 119·25. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 241·—. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 243·—. Akcje kolei węg. północno-wschodniej 191·—. Losy komunalne wiedeńskie 147·—. Akcje Tow. tureckiego 114·50. Galic. oblig. indemniz. 105·50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 214·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 238·75. Akcje Bankvereinu 110·50. Rosyjski rubel papierowy 125·75. Losy prem. węg. —·—.

4²/₁₀% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 101·80. 5% renta węg. papierowa 96.85. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 3. czerwca. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	205·—	208·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	241·75	245·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " 5%	100·40	101·40
" " gal. 5% wyl. 10% p	103·40	104·40
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97·75	98·75
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·85	101·85
" kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97·—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·85	101·85
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	94·—	95·—
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	98·75	99·75
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	93·—	94·—
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	57·50	59·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	48·—	50·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	105·50	106·50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	96·50	97·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	26·—	28·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·58	5·68
Dukat cesarski	5·60	5·70
Napoleondor	9·41	9·51
Półimperjał rosyjski	9·63	9·73
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·24½	1·26½
100 marek niemieckich	57·75	58·75
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 3. czerwca 1889:

Hotel Żorża. J. Jabłonowski z Zagwoździa. A. Cieleckі z Hadyńkowiec. A. hr. Cetner z Podkamienia. P. hr. Szembek z Poznania. E. hr. Dzieduszycki z Izydorówki. J. Guszkowski z Wołynia. Wł. Grosse z Wojciechowa. A. Mniszek z Ostrowa. St. Homolacz z Krakowa. W. Brokl z Kijowa. Wł. Wimmer z Krakowa. F. Fieder z M. Ostrawy. G. Finkelstein z Wiednia. A. Belani z Pragi. M. Ehrlich z Warszawy. F. Jakobs z Bednarowa. St. Zwolski z Brynies. J. Giesen i J. Wenniuk z Amsterdamu.

Hotel Europejski. B. Chrząszcz ze Słowity. M. Rosenstock ze Skałatu. M. hr. Stecka z Rosji. S. Leiblinger z Tarnopola. E. Kraus z Biała. L. Zellinka z Mohilny. J. Kohn i Dr. A. Majewski z Tarnopola. Ks. Z. Pawłowski z Kołomyi. R. Bniński z Rosji

Hotel Langa. M. Haydt i A. Galatzer z Wiednia. Dr. J. Prachtel z Przemyśla. E. Gromnicki z Pławic. E. Gastpar z Ołomuńca. T. Pahelka z Budapesztu. W. Borzemski z Knisioła. H. Kapelusz ze Starobrodów.

Hotel Angielski. W. Wołodkowicz z Brzozdowiec. R. Lewkowicz z Podola ros. J. Sokalski z Tarnowa. M. Redka z Brzeżan. M. Zieliński z Worobijówki.

Hotel Krakowski. L. Grychowski z Zatora. R. Dobrzański z Gorlic. A. dr. Żukowski, T. Gostawski i S. Chowaniec ze Stanisławowa. J. Ostowski z Tłumacza. N. Sieczyński z Myszkowiec. R. Długoszowski z Siemikowiec.

Hotel Kuhna Dr. L. Czarkiewicz ze Stanisławowa. M. Kossak z Bolechowa. St. Lenduszko z Radwaniec. A. Leontowicz z Tartakowa. M. Tendiuk z Brzeżan.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. czerwca 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszan.
Z Krakowa	4·03	6·50	**9·28**	**7·15**
Z Podwołoczysk	2·20		**3·15** (P. mie.)	**7·00**
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		**2·38** (P. mie.)	**6·22**
Z Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	**8·00**			**11·06**
Z Czerniowiec i Stanisławowa				6·40
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Orló, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, i Stryja		**12·08**		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
we wtorek i piątek				10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	**2·28**	**4·20**	7·20	**8·30**
Do Podwołoczysk	4·11		9.52 (P. mie.)	**10·35**
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23 (P. mie.)	**11·05**
Do Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·20			9·50
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Czortkowa				**10·08**
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		10·20		
Do Stryja, Chyrowa i Suchej		**8·45**		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Stróża i Orló		**5·50**		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
we wtorek				5·01

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59. rano.

PROSPEKT.

Królewska węgierska wolna od podatku 4½% pożyczka państwowa kolejowa z roku 1889.

Procenty i kapitał płatne w austrjackiej walucie srebrem.

Nominalnych 119,500.000 złr. austrjackiej waluty srebrem

przyjętych celem skonwertowania pożyczek kolejowych oznaczonych w XXXII. artykule ustawy z r. 1888, 5% niosących i spłacalnych w austrjackiej walucie srebrem.

Na podstawie XXXII. artykułu ustawy z r. 1888, nastąpi emisja tej 4½% państwowej pożyczki kolejowej w ogólnej sumie 119,500.000 złr. w austrjackiej walucie srebrem.

Pożyczka ma być użytą wyłącznie do zakupna pożyczek określonych artykułem XXXII. ustawy z r. 1888, procentowanych i spłacanych w austrjackiej walucie srebrem, o ile emisja wykaże nadwyżkę, jakoteż do umorzenia obligów dłużnych innych pożyczek, do których państwo jest zobowiązane.

Do zabezpieczenia tej pożyczki służą koleje państwowe i upaństwowione w rozmiarach określonych wyżej wspomnianym artykułem ustawy, i to w ten sposób, iż przeznaczone dla tej pożyczki annuitety w sumie 5,578.558 złr. a. w. srebrem w równej randze z annuitetami pożyczki państwowo-kolejowej z r. 1889 złotem w sumie 8,491.644 złr. austr. waluty w złocie, po wykupnie wszystkich w artykule XXXII. ustawy z r. 1888 wymienionych 5-procentowych pożyczek, z prawem pierwszeństwa jedynie dla annuitetów w kwocie 819.000 złr. austrjacką walutą, któremi kolej nadcisańska obciążoną jest do r. 1924 i z zastrzeżeniem przywilejów zapewnionych akcjonarjuszom upaństwowionych kolei: Alföldzko-Fiumańskiej, Siedmiogrodzkiej, Nuddunajsko-Naddrauskiej, — jako hipoteka na pierwszem miejscu zaintabulowane będą.

Pożyczka podzielona jest na 23.900 seryj (Nr. 1—23.900), każda na 50 obligacyj wystawionych na właściciela, i każda po 100 złr. wal. austr. srebrem; pożyczka będzie w oddziałach po 1, 2, 10 i 50 obligacyj wystawioną w węgierskiej, niemieckiej i holenderskiej mowie.

Co do wolności podatkowej, oprocentowania i umorzenia obligacyj obowiązują następujące postanowienia:

1. **Obligacje, jakoteż znajdujące się przy nich kupony procentowe są wolne od istniejących stempli, należytości i podatków, nadto zaś zapewniono im na przyszłość uwolnienie od stempli, należytości i podatków.**

2. Obligacje będą oprocentowane **czterema i pół procentami w półrocznych ratach przypadających na 2. stycznia i 1. lipca** każdego roku i umorzone w drodze losowania stosownie do planu amortyzacyjnego dołączonego do obligacyj, w przeciągu lat 75, licząc od 2. stycznia 1889.

3. **Losowanie** odbywa się co pół roku **1. kwietnia i 1. października**, w wykupno w najbliższym następnym terminie procentowym, t. j. 1. lipca i 2. stycznia; rozlosowane obligacje będą podane do publicznej wiadomości w „Budapesti Közlöny" i innych krajowych i zagranicznych pismach, w Wiedniu, Berlinie, Frankfurcie n. M. i Amsterdamie, w każdem tem mieście przynajmniej w jednej gazecie. Wzmocnione losowanie lub wypowiadanie pożyczki jest do 1. stycznia 1899 wykluczonem.

Losowania za r. 1889 będą ściągnięte na 1. października 1889.

4. Właściciel może podnieść odsetki w zamian za zapadłe kupony odsetkowe, a kapitał w zamian za rozlosowane obligacje:

w **Budapeszcie** w Król.-węg. Centralnej kasie państwowej,
w Węg. Ogólnym Banku kredytowym,
w **Wiedniu** w c. k. uprz. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,
„ w c. k. uprz. Ogólnym austr. Zakładzie kredytowym ziemskim,
„ w Domu bankowym S. M. Rothschilda,
} w guldenach austrjackiej waluty srebrem;

w **Berlinie** w Dyrekcji Towarzystwa dyskontowego,
„ w Domu bankowym S. Bleichrödera,
„ w Banku dla handlu i przemysłu,
w **Frankfurcie n. M.** w Domu bankowym M. A. Rothschilda i Synów,
} w markach D. R. W. stosownie do każdorazowego kursu wekslowego guldenów srebrnych;

w **Amsterdamie** w miejscu, jakie wskaże Dom bankowy S. M. Rothschilda.
} w holl. guldenach stosownie do każdorazowego kursu srebrn. guldenów.

Artykułem XXXII. ustawy z r. 1888 upoważnionym został węgierski minister finansów do tego, żeby pożyczki kolejowe 5%, oznaczone w wymienionym artykule ustawy, procentujące się i spłacalne w austrjackiej walucie srebrem, zapowiedzieć do zwrotnej spłaty, o ile właściciele ich nie zażądają zamiany na powyższe na podstawie §. 6. tejże ustawy ustanowione państwowe obligacje kolejowe.

W myśl cytowanej ustawy ofiaruje się niniejszem właścicielom wymienionych 5% pryorytetów zamianę.

Subskrypcja

na nominalnych 119,500.000 złr. królewsko-węgierskiej wolnej od podatku 4½% państwowej pożyczki kolejowej w austr. walucie srebrem odbywać się będzie

począwszy od dnia ogłoszenia tego prospektu do piątku dnia 7. czerwca 1889 włącznie

jedynie dla zamiany 4½% obligacyj za 5% obligacje przeznaczone do konwersji, a mianowicie:

we Lwowie w filii c. k. uprzyw. austrjackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu pod następującymi warunkami:

Równocześnie z podpisaniem lub w 21 dni po podpisaniu, o ile dostarczoną będzie kaucja w wysokości oznaczonej przez miejsce zamiany, winne być mające się zmienić 5% obligacje wraz z kuponami na bieżące procenta złożone, w zamian za co wydane będą 4½% obligacje z kuponami na procenta bieżące od 1. lipca 1889 roku.

Po tej zamianie będą

4½% obligacje po 100 złr. nominalnego kapitału po złr. w. a. 96·50

obliczone i w zamian obligacje mające się skonwertować przyjęte w rachunek jak następuje:

a) 5% prjorytetowe obligacje węgierskiej kolei wschodniej z roku 1869

za każde 100 złr. nominalnego kapitału	a. w. złr.	100·25
wraz z 5% odsetkami od 1. stycznia do 30. czerwca 1889 włącznie	„ „	2·50
	razem po a. w. złr.	102·75

b) 5% prjorytetowe obligacje pierwszej Siedmiogrodzkiej kolei z r. 1867

za każde 100 złr. nominalnego kapitału	a. w. złr.	100·25
wraz z 5% odsetkami od 1. kwietnia do 30. czerwca 1889 włącznie	„ „	1·25
	razem po a. w. złr.	101·50

c) 5% prjorytetowe obligacje Alföldzko-Fiumańskiej kolei z roku 1870

za każde 100 złr. nominalnego kapitału	a. w. złr.	100·25
wraz z 5% odsetkami od 1. marca do 30. czerwca 1889 włącznie	„ „	1·67
	razem po a. w. złr.	101·92

d) 5% prjorytetowe obligacje kolei Alföldzko-Fiumańskiej z roku 1874

za każde 100 złr. nominalnego kapitału	a. w. złr.	100·25
wraz z 5% odsetkami od 1. maja do 30. czerwca 1889 włącznie	„ „	1·67
	razem po a. w. złr.	101·92

e) 5% prjorytetowe obligacje Towarzystwa kolei Nadcisańskiej z r. 1872

za każde 100 złr. nominalnego kapitału	a. w. złr.	100·25
wraz z 5% odsetkami od 1. maja do 30. marca 1889 włącznie	„ „	—·83
	razem po a. w. złr.	101·08

f) 5% prjorytetowe obligacje Towarzystwa kolei żelaznej naddunajsko-naddrauskiej z roku 1873

za każde 100 złr. nominalnego kapitału	a. w. złr.	100·25
wraz z 5% odsetkami od 1. kwietnia do 30. czerwca 1889 włącznie	„ „	1·25
	razem po a. w. złr.	101·50

Wedle tego obliczenia otrzymuje podpisujący podzielną przez 100 złr. nominalną kwotę 4½% obligacyj; o ile ta kwota przez zarachować się mającą wartość złożonych 5% obligacyj znajduje pokrycie, podczas gdy nadwyżkująca kwota tych ostatnich wyrównaną będzie przez miejsce zamiany gotówką.

Zgłoszenia na oznaczone z góry oddziały 4½% państwowej pożyczki kolejowej mogą być tylko o tyle uwzględnione, o ile to wedle uznania miejsca zbierającego podpisy nie sprzeciwia się interesom innych podpisujących.

Aż do zupełnego wygotowania definitywnych kawałków będą wydawane certyfikaty tymczasowe (Interimsscheine) wystawione przez król. węgierskie ministerjum finansów, w zamian za które stosownie do szczegółowszego określenia wydawane będą definitywne kawałki.

Jeśli wręczone 5% obligacje mają na sobie niemiecką pieczęć państwową, będą wręczającym dane 4½% obligacje opatrzone niemieckim stemplem państwowym.

Formularze zgłoszeń do zamiany 5% obligacyj można dostać we wszystkich wyżej wspomnianych miejscach subskrypcyjnych bezpłatnie.

WIEDEŃ, w maju 1889.

C. k. uprz. austrjacki Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu.

S. M. von Rothschild.

C. k. uprz. ogólny austrjacki Zakład kredytowy ziemski.

543

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej, Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).